Rok III. Nr. 154.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1874.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 5 września.

Jutro trzeci występ p. Rakiewiczowej w *Drahomirze.*

* * *

Pan Sabowski przełożył dla naszej sceny *Wagusy księcia Conti* (Les Près Saint-Gervais), komedyą ze śpiewami W. Sardou. Rola tytułowa przeznaczona jest dla p. Urbanowicz, będzie to nowy popis dla utalentowej artystki w rodzaju Richelieu. Sztuka zaś sama ma nierównie więcej świeżości i życia, błyszczy dowcipem właściwym autorowi *Ćwiartki Papieru.* Będzie to wyborny nabytek dla tutejszego repertoaru.

* * *

Na pierwszym występie pani Rakiewiczowej, we wtorek, teatr był pełny: głównie napełnili go przejeżdżający, których jak zwykle o tej porze, znaczna liczba znajduje się w Krakowie. Przy wejściu przyjęto p. Rakiewicz hucznemi oklaskami.

* * *

We wtorek ujrzała publiczność oddawna upragnioną reformę; słynny przez lata z swej brudoty sufit sali teatralnej został odmalowany i pozłocony bardzo starannie kosztem dyrekcyi. Pracy zaś tej dokonał umiejętnie pan Berwald, naczelny maszynista naszego teatru.

Rzeczy polskie.

W Poznaniu zacznie niebawem wychodzić nowe pismo humorystyczne „Djabeł Poznański.“

Paweł Détouche malarz historyczny i rodzajowy zmarł w Paryżu.

Baron Pauman, austryak, który już kilka komedyj Fredry przełożył z polskiego, przekłada obecnie „Wiesława“ Brodzińskiego na język niemiecki.

Komedyą Korzeniowskiego „Pannę Mężatkę“ przełożył p. Wilhelm Szpanhel na język czeski Przekład ten wystawiono po raz pierwszy w teatrze ochotniczym w Policze.

Nakładem autora we Lwowie wyszło dzieło „Dramaturgia“ napisana przez Emila Deryngа. Zawiera ono prawidła dobrej gry dramatycznej, ujęte w pewien system i mnóstwo bardzo trafnych uwag dla aktora.

Wyszedł z pod prasy 5 tom dzieł Zygmunta Kaczkowskiego, zawierający powieść: Gród Nieczui, Bajronista, Stach i Kępy.

PORTRETY
Franciszek Grillparzer.

XI.

Rozwielmożyły się wówczas na scenie niemieckiej dramata fatalistyczne, z całym niedorzecznym przyborem cudowności i mrzonek o gusłach, strachach i t. p., rodzaj wprowadzony pierwotnie p. Schlegla i Tiecka, a uprawiany przez Müllnera i Wernera, o których Jean Paul powiada, że w tragedyach ich obłęd jakiś gorączkowy, kieruje wypadkami i charakterami. Jednocześnie Hoffman roznamiętniał umysły i zapalał wyobraźnię fantastyczno-szalonemi powieściami swojemi. Nie zdołał początkowo i Grillparzer oprzeć się temu prądowi; zaprawił tylko fatalizm okrasą romantyczną i stworzył roku 1816 pierwszy swój dramat „*die Ahnfrau*“ (w przekładzie polskim Stanisława Starzyńskiego p. t. *Matka rodu Dobratyńskich*), który wielkiego doznał powodzenia. Poeta zniża w nim człowieka do roli bezwiednego i bezsamowolnego narzędzia, sprowadzając temsamem starożytne fatum niemal do karykatury; giętki jednak, miękki i melodyjny język obok wstrząsających rzeczywiście sytuacyj, nadaje tej sztuce wartość i charakter pięknego ugrupowanego w sceny i akty poematu lirycznego. Ogólny poklask nie oślnił i nie zbłąkał przecież Grillparzera. W następnym już utworze swoim „*Sapho*“ (1819) młody poeta wzniósł się do szlachetnego, artystycznego traktowania obranego przedmiotu, nie zdoławszy atoli uniknąć całkowicie sprzeczności formy liryczno-romantycznej, z treścią czysto klasyczną. Sam Byron, lubo dramat ten znał tylko z przekładu włoskiego, nie odmówił mu swojego uwielbienia.

Po *Saphonie* nastąpiła trylogia dramatyczna „*Złote runo*“ (1822), złożona z trzech części: *Wyprawa Argonautów, Jazon i Medea.* W tej ostatniej, autor wybornie odzwierciedlił rozpacz niewieściego serca, posuniętą aż do granic szału, a mistrzowska gra słynnej Zofii Sschroeder, zapewniła dziełu temu powodzenie sceniczne.

W trzy lata po *Złotém runie*, zjawił się najznakomitszy może utwór Grillparzera, tragedya historyczna p. t. „*Król Ottokar*“, w której obrał sobie za przedmiot zapasy Ottokara czeskiego i Rudolfa habsburskiego o koronę cesarską. Dzieło to, owiane duchem prawdziwie dramatycznym, po długiém dopiero wahaniu się zostało przedstawione i ściągnęło na autora zajadłe pociski krytyki, równie jak późniejsza tragedya „*Wierny sługa swego pana*“ (1830), której bohaterem jest magnat węgierski w walce przeciw Niemcom Stronnictwo ultra-germańskie długo wybaczyć autorowi nie mogło obu tych utworów.

Aż do roku 1840 Grillparzer napisał jeszcze komedyą „*Biada kłamcy*“ libretto „*Meluzyna*“ (1833), do którego Kreutzer dorobił muzykę, nadto wysoko poetyczny dramat „*Sen życiem Ester*“, i tragedyą „*Morza i miłości fale*“ (1840). Ostatnie to dzieło, za osnowę którego autor wziął podanie o Heronie i Leandrze, odznacza się niepospolitą subtelnością w cieniowaniu uczuć, szlachetną prostotą i bogactwem plastyki.

Odtąd Grillparzer, zrażony nieustannymi napaściami, przestał pracować dla teatru. Zamknięty w ciszy swojego gabinetu, poświęcił się studyowaniu Calderona, Lope de Vega i pisaniu licznych urywków lirycznych, z których najcenniejszym jest poemat poświęcony pamięci Beethovena.

W r. 1843 wybrał się w podróż na Wschód. Pragnął stąpić nogą na ową skałę tradycyjną, z której Sapho rzucić się miała w głębię morza; pragnął ujrzyć Helespont, grób Leandra i zrozpaczonej jego kochanki. Trafił jednak na powstanie w Grecyi, na chwilę zawziętej nienawiści przeciw Niemcom, która nie pozwoliła mu zapoznać się z „cudną Helladą“ i jej pamiątkami.

Grillparzer umarł 21 stycznia 1872 r. po krótkiej chorobie; pochowany na cmentarzu Währing w pobliżu Beethovena i Schuberta. Koszta pogrzebu jego poniósł sam cesarz. Cały Wiedeń był w ruchu w dzień eksportacyi, a wszystkie korporacye naukowe, przemysłowe i rzemieślnicze wystąpiły uroczyście. Na trumnie burmistrz miasta złożył olbrzymi wieniec z białych i czerwonych kamelij. W ulicach któremi szedł pochód żałobny popalano latarnie gazowe. Z wierzy ś. Szczepana grzmiał wielki dzwon, a na teatrze Burgu powiewała czarna chorągiew. Pomiędzy innemi mowcami, dyrektor Burgu Dingelstedt wyrzekł nad grobem zgasłego poety te słowa: „Zaledwo kilka dni upłynęło, gdyśmy w rocznicę twych urodzin grali „*Morza i miłości fale*“. Dziś i ciebie już uniosła fala śmierci na brzeg oddalony, nieznany, którego przeczucie błyska nam z pomroki tego wieczora. Aleś nam nie znikł na zawsze, lepsza cząstka twoja żyje. Jeżeli o kim to o tobie wyrzec można słowa Rzymianina: *Mortalis esse desiit*, (przestał być śmiertelnym) “ Laube dodał w końcu:

„Byłeś dobrym człowiekiem. Złą i pomyślną dolę ludzkości zawsze brałeś do serca. Byłeś szlachetnym człowiekiem. Żądałeś podniosłości w uczuciach, bezinteresowności w czynach, bo sam okazywałeś się zawsze podniosłym i bezinteresownym. Dzięki ci, dzięki za wszystko co nam zostawiasz! Skarb to nieprzebrany dla nas i dla przyszłych pokoleń. Życie nieraz bywało ci ciężkiem, niechże ci ziemia będzie leką!“

Austrya straciła w nim znakomitego poetę i najstarszego wiekiem przedstawiciela sztuki dramatycznej w Niemczech. Sędziwy Grillparzer, od chwili jak pisać przestał, to jest od lat dwudziestu kilku, był prawie zapomnianym w kraju swym rodzinnym, a krytyka północno-niemiecka, z Gervinusem na czele, spotykała go lekceważeniem lub obrzucała szyderstwem, nie mogąc mu wybaczyć, że według mniemania niechętnych Arystarchów, nie był dosyć Niemcem; że jako prawdziwy poeta, dla muzy swojej szukał natchnienia nie w samych tylko *Nibelungach* i *Walhalli* niemieckiej, lecz brał je z całego świata, gdziekolwiek napotkał przedmiot bohaterski, w tem słusznem przekonaniu, iż poezya jest własnością wszech narodów i wszech wieków. Nie mogli mu wreszcie przebaczyć i tego, że w młodzieńczych swych latach napisał dramat fatalistyczno cudowny („*Die Ahnfrau*“), na wzór Zacharyasza Wernera i Müllnera, i ztąd zaliczali go uporczywie do szkoły fatalistów, chociaż w następnym już swoim utworze *Sapho*, jak i w późniejszych, stanął na gruncie czysto klasycznym co do formy, nie przestał być lirykiem w uczuciach i języku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 154.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 5go Września 1874 r.

Drugi występ Pani A. Rakiewiczowéj

artystki dram. teatrów warszawskich.

Tragedya w 5 aktach przez Alojzego Felińskiego.

BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

OSOBY:

August (Zygmunt) Król Polski —	Pan Benda
Barbara żona jego, córka Księcia Radziwiła (Jerzego) Hetmana wielkiego Księstwa Litewskiego	Pani Rakiewiczowa.
Bona, matka Augusta z domu Sforcych książąt Medyolańskich —	Pani Wolska.
Izabella siostra Augusta, wdowa po królu Węgierskim Janie Zapoli — — — — — —	Panna May.
Tarnowski, (Jan) Hetman wielki Koronny i Kasztelan Krakowski	Pan Szymański.
Kmita, (Piotr) Marszałek Wielki Koronny, Wojewoda i Starosta Krakowski — — — —	Pan Wardzyński.
Boratyński, marszałek sejmu —	Pan Podwyszyński.
Pierwszy } Posłowie sejmowi —	Pan Glikson.
Drugi } Posłowie sejmowi —	Pan Lajnerowicz.
Dowódzca straży — — —	Pan Bogucki.
I } Straż — — — — —	Pan Janusz.
II } Straż — — — — — —	Pan Nowak.

Rzecz dzieje się na zamku królewskim.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub Igo piętra 6 złr.— Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.

Kasa otwarta od godz. 9 do 12 i o 3 w dzień przedstawienia.